

# Piotr Kościelny

## Pies Marudek detektywem



WYDAWNICTWO  
**BWB**

# Piotr Kościelny

## Pies Marudek detektywem



Ilustracje Katarzyna Zdonek



Tekst: Piotr Kościelny  
Projekt graficzny: Katarzyna Zdonek

Redakcja: Anna Płaskoń-Sokołowska  
Korekta: Maria Kiczka  
Skład i łamanie: Katarzyna Zdonek

© Copyright for text by Piotr Kościelny, 2026  
© Copyright for the Polish edition by Wydawnictwo BWB,  
Głogów 2026  
All rights reserved

Wszystkie prawa zastrzeżone.  
Przedruk lub kopiowanie całości albo fragmentów książki  
możliwe jest tylko na podstawie pisemnej zgody wydawcy.

Wydanie I ISBN 978-83-9549-718-6



ul. Armii Krajowej 1c/10, 67-200 Głogów  
tel. 607 464 934

Cała przygoda wydarzyła się pewnego czerwcowego poranka.

Mam na imię Marudek i jestem zwykłym pieskiem kundelkiem. Mieszkam z babcią Marylką w małej chatce na obrzeżach wsi. Oprócz nas w gospodarstwie są jeszcze krówka Mucia, kocica Cicia, kilka kurek: Nioska, Kwoczka, Daisy oraz Dziubka, kogut Carlos i owieczka Becia. Choć jesteśmy różni, wszyscy żyjemy w zgodzie.

Może jesteście ciekawi, dlaczego nazywam się Marudek. Wyjaśnienie jest proste. Gdy byłem małym szczeniakiem, nie lubiłem jeść. Babcia karmiła mnie butelką i mówiła, że ze mnie jest taki marudek. Tak już zostało i moje imię bardzo polubiłem.

Żyliśmy sobie spokojnie, aż do tego czerwcowego poranka. Gdy się obudziłem, usłyszałem, jak babcia Marylka szuka czegoś w szafkach. Po chwili usiadła zrezygnowana i powiedziała:

– Przecież tę bransoletkę położyłam wczoraj na szafce nocnej. Chyba mamy złodzieja...



Gdy usłyszałem te słowa, bardzo się zmartwiłem. W naszej chatce nikt nigdy niczego nie ukradł. Poczujęm, że muszę pomóc babci w odnalezieniu zguby. Postanowiłem, że zostanę detektywem i rozpocznę śledztwo.

Tak właściwie to nie wiedziałem, co powinien robić detektyw, miałem jednak nadzieję, że rozwiążę całą sprawę szybko i skutecznie.

Wyszedłem z domu i z nosem przy ziemi obwąchałem całe podwórko. Nigdzie nie wyczułem obcego zapachu. Biegałem tak wokół płotu, który okalał całe gospodarstwo, wybiegłem nawet na drogę prowadzącą do chatki. Niestety, nie trafiłem na żaden trop.



Usiadłem i zacząłem drapać się nogą za uchem. My, pieski, tak robimy, gdy musimy pomyśleć. Ludzie uważają, że drapiemy się, bo coś nas swędzi, a my najzwyczajniej w świecie zastanawiamy się, co robić dalej.

Gdy skończyłem się drapać, postanowiłem, że muszę porozmawiać z innymi mieszkańcami naszego gospodarstwa. Rozejrzałem się po podwórzu – kurki chodziły i dziobały w ziemi, kogut Carlos siedział na płocie i prężył pierś, owieczka Becia skubała trawę, a kocica Cicia wylegiwała się na dachu. Brakowało krówki Muci. W tamtym momencie była dla mnie najbardziej podejrzana.

Z nosem przy ziemi, szukając śladów, pobiegłem do obórki, w której Mucia spędzała większość czasu. Krówka wolno przeżuwała trawę, jakby była nieświadoma tego, że w gospodarstwie pojawił się złodziej.

– Cześć, Muciu – powiedziałem na przywitanie. Krówka powoli przełknęła posiłek.

– Cześć. Wybacz mi, że teraz jem, ale muuuszę dużo jeść, aby dawać mleczko.

– Rozumiem. Możesz jeść sobie spokojnie, ale muszę zadać ci teraz kilka pytań – oznajmiłem niczym prawdziwy detektyw.

– Skoro muuusisz, to pytaj – odpowiedziała Mucia i wróciła do jedzenia.

– Muciu, co robiłaś w nocy?

– W nocy? Muuusiałam spać. Zawsze w nocy śpię.

– A nie wchodziłaś do chatki? – Musiałem się upewnić, chociaż zdawałem sobie sprawę, że Mucia nie przeszłaby przez drzwi.

– Do chatki? Marudku, ja jestem krówką i jestem za duża, aby wejść przez drzwi. Muuusiałeś mnie z kimś pomylić. A co się stało? Dlaczego mnie o to pytasz?

– Mamy w gospodarstwie złodzieja. Ktoś ukradł babci Marylce bransoletkę.

– To muuusiał zrobić jakiś złodziej – powiedziała Mucia, przełykając kolejną porcję trawy.

Czułem, że od krówki nie dowiem się niczego, co przybliżyłoby mnie do rozwiązania zagadki kradzie-

ży w chatce. Postanowiłem więc porozmawiać z kurkami. Zastanawiałem się, czy wołać je pojedynczo, czy zebrać je wszystkie razem. W duchu przeczuwałem, że gdy będą razem, zaczną gdakać jedna przez drugą, jak to miały w zwyczaju.

